

ZBIORY OSKUNIA KARTA

SYGNAŁ

cena
40 zł
Nr 78

KRAKÓW czerwiec 1985

Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej

40 lat później

II nagroda w dziale
nowela opowiadanie

R E D U T A

To było jak wino. Idące do głowy. Wprowadzające w stan euforii. Bo nareszcie ... nareszcie prawda. Naga, obdarta z nowomowy prawda. Pijani prawdą, pijani działaniem, pijani Polską. Tworzoną przez nas. Nie przez "nich".

Postulaty. Zebrania. I słowa. Dużo słów. Chyba za dużo. Ale to jest zerwanie tamy. Tamy zakazu mówienia prawdy. Rzeka słów. Nie utopmy się w słowach. Ale mówmy. Bo wreszcie nam wolno. To jest etap słów.

Jest i chaos. Ale może to ten twórca, mitologiczny. Chaos - bóstwo z którego powstał świat. "Solidarność" jest chaotyczna, ale z niej powstanie Polska. Uporządkowana Polska. Jej kształt jest jeszcze nieznany. Ale będzie. Nasz nowy, nie mityzyczny świat.

Sierpień, sierpień, sierpień - skanduje serce i usta.

cd. na str. 8

W numerze:

G. Piotrowski w o- str.12
czach kolegów

S. Bratkowski
biali Murzyni w
samym sercu
Europy str. 6

J. Boruta - o pewnej
rocznicy czyli jak się two-
rzy nowe mity str. 3

majowe refle-
ksje @ZOP-a
str. 1 i 11

Laureat konkursu str.1

Rumuński kryzys str. 5

I N N E ■ ■ ■

LIST OTWARTY

Panie Generale!

Jako jeden z niewolników, skazanych przez historię na pobyt w sowieckim obozie pracy przymusowej, którego jest pan komendantem, pozwalam sobie przekazać panu okolicznościowe życzenia z okazji obchodzonej niedawno, czterdziestej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej.

Rozumiem, że odnośne uroczystości przeznaczone były wyłącznie dla zwycięzców, co uzasadnia ich koncepcję organizacyjną, skład osobowy garnituru celebriansów oraz specyficzną obudowę propagandową.

My, państwo niewolnicy, przegraliśmy tę wojnę i zapewne z tego powodu nasz udział w rocznicowych spektaklach uznany został za zbędny i nieostojowy - całkowicie zgodnie z naszymi odczuciami.

Przegraliśmy tę wojnę nieco wcześniej - zanim rozpoczęły się operacje wojskowe. Nastąpiło to w dniu zawarcia porozumienia militarnego naszych śmiertelnych wrogów, którzy zdecydowali o podziale substancji narodowej w tajnej klauzuli paktu, podpisanego przez Joachima Ribbentropa, uznanego przez Trybunał Norymberski za zbrodniarza wojennego i straconego, oraz przez Władysława hr. Skrzybińskiego, używającego nom de guerre Mołotow, niedawno ponownie uznanego za członka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i żyjącego - jak na sowieckie warunki - w pełnym komforcie.

Kiedy pod Bramą Brandenburską pojawili się Polacy, na ogół będący potomkami zesłańców - od nieliczni, którzy nie padli w ogniu walk o Berlin, podkomendni sowieckich dowódców - spadła na długie dziesięciolecie czarna noc niewoli, choć salwy gęślały zwycięstwo...

Po tamtej, jasnej stronie łąby, przeszło ćwierć miliona najlepszych synów narodu polskiego, z których bohaterskich zyciorysów można byłoby ułożyć tysiąc eposów na miarę Iliady, czekało z nadzieją w sercach. Jeszcze nie wiedzieli, że i ich - żywych czy martwych - sprzedano w Jalcie Niezrównanemu Mordercy, którego imię dziś jeszcze budzi grozę wśród paru pokoleń Europejczyków i Azjatów.

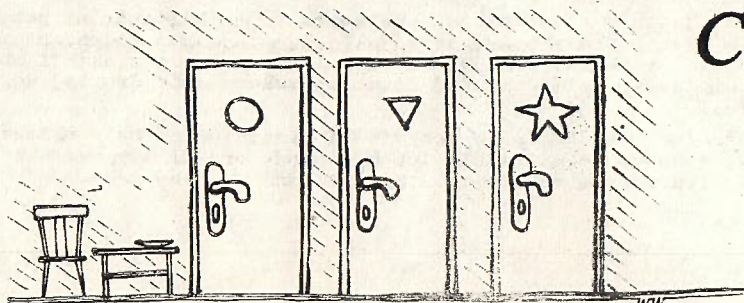
Przez czterdzieści lat wspinał się pan, generale, po kruchoch i ohwiejnych szczebelkach drabiny awansów - po to, by dumnym gestem odrzucić proponowaną mu ponoć przez naród marszałkowską buławę, w chwili, gdy zasługuje pan już tylko na szafot.

Niech pan spojrzy na ten obóz, generale. Jeśli nie oślepi pan zupełnie od krwistej ozerwieni sztandarów i błasku odznaczeń - zobaczy pan ruinę - ruinę gospodarza, ruinę substancji narodowej, ruinę życia ludzkiego, ruinę systemu, który istnieje już tylko w wyobraźni zawodowych agitatorów i politruków.

Jestem niewolnikiem. Nie mam praw, mam tylko obowiązki. Nie mogę liczyć na nic, poza śmiercią, choć lękam się jej, bo moich najbliższych nie stać na pokrycie kosztów pogrzebu. Choć wigo moje słowa nie mają żadnego znaczenia, zawiadamiam, pana, że podczas tego-rocznych popisów tromtadracji, od święta pracy po dzień zwycięstwa, odczuwałem najgłębszy żal, że przeżywam owe popisy w obozie sowieckim - sądzę, że lepiej czułbym się w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Tak jest. Albowiem w czasach niemieckiej okupacji wiedziałem, że jestem niewolnikiem i - nie oszłem się za to odpowiedzialny. Zaś po drugiej stronie - tam, gdzie teraz oglądam wypasionych bękartów stalinowskiego aktywu - był po prostu w r ó g .

Przeklinam pana, generale. Ze zrozumiałych względów - w liście otwartym. Choć i taki zapewne - nie dotrze. Szakoda...



CZOP

brak taktu czy deficyt autorytetu ?

Przypadająca 6 lutego 80-ta rocznica urodzin Władysława Gomułka stała się dla reżimowej propagandy okazją do przypomnienia tego "wybitnego przywódcy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego" oraz - ciągle w tym stylu - "zarliwego", "nieugiętego", "piórnennego"... Na słowach się zresztą nie skończyło, bo we Wrocławiu Gomułka ma już swój plac, a w Warszawie - tablicą pamiątkową. A o Gdańsk? Czyżby tamtejszy PRON nie chciał upamiętnić tego, który w grudniu 70 tak ofiarnie bronił zdobyczy socjalizmu przed wrohołami?!

Dobrym prawem każdego jubileuszu jest mówienie wyłącznie o blaskach jubilatą i przemilczenie cieni. Ponieważ tych drugich jest w danym wypadku zdecydowanie więcej, czy nie sensowniej i taktowniej byłoby darować sobie tę imprezę? Okazuje się, iż nie: właśnie taktyczne kalkulacje właścicieli PRL-u poddyktowały podjęcie tego ryzyka.

Gomułka był jednym z nielicznych komunistów "krajowych", którzy władzy nie uzyskiwali - przynajmniej tak bezpośrednio jak inni - u rąk Moskwy, a jego działalność w Polsce przedwojennej, w szeregach PPS-lewicy i KPP była przejawem autentycznego ideowego wyboru. To musimy obiektywnie stwierdzić. Tych atutów i takiej biografii nie miał żaden polski komunistą i dlatego jego powrót do władzy w 1956 r. był triumfalnym powrotem w glorię męczennika za swe poglądy i przekonania, choć gwoździ ścisłości warto przypomnieć, iż po usunięciu go ze stanowisk w okresie stalinowskim dość przykładowo pokajał się za herezyskie myśli, jakie go nawiedzały. A poza tym nie były to aż takie herezysy, gdyż po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną Gomułka niezwykle aktywnie uczestniczył w sowietyzacji naszego kraju, organizował fałszerstwo wyborcze w 1947 roku i w tej "polskiej drodze do socjalizmu" - może poza prywatnym rolnictwem - więcej było politycznego folkloru i demagogii aniżeli autentyzmu.

Faktem jednak pozostaje, iż w 56 roku Gomułka stał się bohaterem narodowym. Pamiętnego 24 października setki tysięcy warszawiaków oklaskiwały jego przemówienie, a entuzjazm doszedł do szczytu, gdy mówca wspominał o danej mu przez Chruszczowa obietnicy wycofania do koszar jednostek radzieckich, które prowokacyjnym pokazem siły chciały przeciwdziałać polskim zmianom. Potem była listopadowa wizyta w Moskwie, skąd Wiesław Wrócił jako prawdziwy zwycięzca, a okrzykiem "sto lat!" na dworcu w Warszawie nie było końca. Komunikat moskiewski i podjęte tam ustalenia /m.in. o prawnym uregulowaniu statusu radzieckich wojsk w Polsce, repatriacji naszych rodaków z ZSRR, uregulowaniu zapłaty za polski węgiel, który - jako dowód jego "bezinteresownej pomocy" - dostarczaliśmy nasiadowi za darmo/ zdawały się zapowiadać nową erę we wzajemnych stosunkach między PRL i ZSRR.

Euforia trwała krótko, bo Gomułka nie miał najmniejszej ochoty spełnić powszechnych oczekiwań, nie dokonał żadnych zmian w stalinowskim systemie politycznym, wycofał się z poverów reformy gospodarczej wracając szybko do tepej komunistycznej ortodoksji. Szybko też i skutecznie rozprawił się z tymi, którzy chcieli kontynuacji "ducha Października". Osobistą jego zasługą jest emigracja z kraju jednego z najsłynniejszych współczesnych myślicieli, prof. Leszka Kożakowskiego, czy równie wybitnego reżysera, Romana Polańskiego. Dotkliwy dla społecznego samopoczucia był powrót do starych sloganów o "przyjaźni" ze Związkiem Radzieckim. Znow, do obrzydzenia, zaczęto ja na wszystkie sposoby "pogłębiać", "umaoniać", poszerzać" oraz podnosić na wyższy poziom". Szczytem wszystkiego były jubileuszowe szaloności z okazji setnej rocznicy urodzin Lenina w 1970 roku.

W miarę starzenia się Gomułka popadał w coraz większy serwilizm wobec Moskwy, stając się gorącym zwolennikiem "szwarcoci" obózu, który wyższy stopień szwarcoci osiągnął w wyniku - bardzo gorąco przez przywódcę PZPR postulowanej - napaści na Czechosłowację w 1968 roku. "Chlubną" kartę w tej operacji zapisały też polskie oddziały wojskowe dowodzone przez obecnego ministra Obrony Narodowej, gen. Floriana Siwickiego.

Szczególnie smutno zapisał się w naszej pamięci gomułkowski koniec lat 60-tych. Sam nie będąc antysemitą - choćby jako mąż Żydówki - Gomułka uznał za konieczne poparcie antyizraelskiego kursu Krem-la po wojnie 67 roku, czym bezmyślnie sprokował falę antysemickich ekscesów, co tak fatalnie zaszkodziło dobremu imieniu Polaków w świecie. Ordynarne i głupie jego przemówienie z 19 marca 68 roku zainaugurowało historyczną kampanię antyinteligencją, a dyktatura gomułkowskich ciemięzków wyrządziła dalsze szkody naszej kulturze i nauce.

Tak skończyły się marzenia o polskim socjalizmie, możliwie równoprawnych stosunkach z ZSRR, o liberalizmie i tolerancji, bez których w Polsce było zawsze trudniej niż gdzie indziej żyć. Uwieszczeniem tego regresu były niewybredne ataki na Kościół i kardynała Wyszyńskiego w szczególności.

W ostatnich latach rządów był obiektem powszechnej pogardy. Zasłużył sobie na nią swą nietolerancją, niekompetencją, brakiem wyobraźni, wtrącaniem się do wszystkiego /nawet kobieca golizna w tv była dlań problemem politycznym!/, a jego wielogodzinne kiwania się nad trybuną stały się symbolem drętwej mowy. Stąd też zrodziła się "gomułogodzina" - jednostka nudy... I wreszcie grudzień 1970 na Wybrzeżu. Trzy gdańskie krzyże znaczą finał kariery, którego inaczej jak haniębnym nazwać nie sposób.

Swoją drogą "lekoja Gomułki", przypomniana np. na jego 80-lecie, mogłaby stać się tematem pasjonujących rozważań nad nieuchronną degradacją polityka, który wybrał komunistyczną opcję. Jeśli nawet zamiary. Bo przecież wybierając drogę lewicowego działacza związkowego w przedwojennej Polsce Gomułka wcale nie pracował dla stołka, a za swą działalność trafił do więzienia, które nb. uratowało mu życie w sytuacji, gdy inni jego towarzysze - po rozwiązaniu KPP w 1938 roku - zostali zaproszeni do Moskwy i tam rozstrzelani. Podejmując walkę o szczęście proletariatu Wiesław zakończył polityczną karierę na krwawo masakrze tegoż proletariatu. I wcale tu nie ma - jak próbuje się tłumaczyć - ani "dramatu", ani też "tragedii", lecz najnormalniejsza w świecie prawidłowość.

Gomułka z pewnością nie był postacią tuzinkową i jednoznaczną, a bezspornym jego atutem była osobista skromność. Zrozumiałe więc, iż tak doszpetnie skompromitowana, tak potrzebująca wiarygodnych autorytetów i wzorców osobowościowych PZPR nie mogła z okazji nie skorzystać. Tu ohyba kryje się tajemnica tego jubileuszu, dlatego też w okolicznościowych publikacjach bez przerwy podnoszono skromność Wiesława. Faktycznie jest się czemu dziwić: komunistyczny przywódca, który pił gruziński koniak zamiast francuskiego, dzielił sporta na dwie części, chodził w tym samym garniturze, mieszkał w bloku, a nie w licznych prywatnych i rządowych willach, jest doprawdy czymś niewiarygodnym. Wybitny działacz "ruchu robotniczego", który przypominał prostego człowieka i który nie kradł, rzeczywiście wart jest wyniesienia na komunistyczne ołtarze. Choćby nawet klasę robotniczą uważał za niedorozwinięte dziecko, niezdolne do własnego sądu, wymagające stałej opieki, a nawet - gdyby zagrażała "robotniczej" władzy - takiego potraktowania jak na Wybrzeżu.

Jędrzej Boruta

Co słyszeć?

W KRAKOWIE

Z radością zawsze odnotowujemy ukazywanie się nowych tytułów czasopism - tym razem jest to "KRAKUS" - pismo Małopolskiego Oddziału Liberalno-Demokratycznej Partii "NIEPODLEGŁOŚĆ" /nr 1 z marca 1985/ oraz związany z ruchem KPN "6 SIERPIŃIA" - Kraków - Cleandry /nr 1 z lutego 1985/, który "pragnie ukazywać drogi Polaków do niepodległości, aby w historii naszego Narodu znaleźć odpowiedź na pytanie jak dziś 'wybić się na niepodległość'".

Jako czytelnicy żegnamy Redakcję "TYGODNIKA WOJENNEGO", która w swoim 105 numerze donosi o zakończeniu swej trzyletniej działalności.

D z i ę k u j e m y !

Polecamy wszystkim folder wydany przez Muzeum Historyczne m. Krakowa z okazji wystawy "Żołnierz Ipolaki na frontach II wojny światowej". Mała książeczka, kosztuje wprawdzie 50 zł ale warto ponieść ten wydatek, aby dowiedzieć się, że: "W r. 1985 mija 40 lat od zakończenia II wojny światowej, od zwycięstwa nad faszyzmem. Lata te dla narodu polskiego były latami tragedii, ale były też latami chwały...". Nic dodać, nic ująć - tylko się pod tym trafnym/choć chyba nie zamierzonym/ stwierdzeniem podpisać. /Folder do nabycia w sali wystawowej Muzeum Historycznego, ul. Franciszkańska 4, w godzinach ekspozycji./

W RUMUNII odetchnięto z ulgą z nastaniem wiosny. Z powodu ostrego kryzysu energetycznego /zima w tym roku była tam ostro/, mieszkańcy miast przebywali w nieogrzewanych mieszkaniach i bez wody /pompowały rury/. Mieszkanie wolno było oświetlać jedynie 40-watową żarówką /pod karą grzywny/, nie wolno było włączać pralek, odkurzaczy, lodówek, nawet telewizja skróciła swój program do 2 godz. dziennie. /Co oczywiście nie przeszkodziło w uroczystym święceniu 20 rocznicy objęcia władzy przez Ceausescu pod hasłem "20 lat oświecenia"/. Tymczasem nawet ulice miast tonęły w ciemnościach, ludzie marzli, a prywatnie samochody całą zimę ataly z braku benzyny.

/"Kraakus" z 15.04.85./

z kraju

17. IV. Przed stawiono formalne oskarżenie Frasyniukowi, Lisowi i Michnikowi o podburzanie do niepokoju i kierowanie nielegalnym związkiem. ● 18. IV. Z okazji rocznicy protestu uczniów przeciw usuwaniu krzyży w szkole w Miętne ks. bp Mazur odprawił Mszę św. z udziałem kilku tys. wiernych.

● 19-22. IV. Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu apelacji obrony skazanych w procesie tokańskim zatwierdził wyroki I instancji. ● 22. IV. Wałęsa wezwał do demonstracji 1-majowych pod hasłem uwolnienia więźniów politycznych. ● Ks. Prymas Glemp na konferencji prasowej we Włoszech stwierdził, że "S" przyczyniła się do odrodzenia narodu polskiego. ● 22. IV. W warszawskim areszcie przetrzymywany jest szwajcarski nauczyciel za kontakty z "S". Został on zatrzymany 13. IV., wraz z K. Bieleckim, red. "CDN". ● 23. IV. 3 tys. osób uczestniczyło w Mszy św. w Kościele św. St. Kostki w W-wie w dniu imienin ks. J. Popiełuszki. Mszę, z udziałem 300 księży, celebrowali bp Miziołek i bp Kraszewski. Prymas nadesłał do uczestników tego nabożeństwa telegram, jednocząc się z nimi. ● 26. IV. Biuro "S" w Brukseli wystąpiło z apelem do organizacji międzynarodowych o obronę Frysniuka Lisa i Michnika. ● Wałęsa zaapelował ponownie do polskich robotników o walkę o wolne zz, poprawę bytu i uwolnienie więźniów politycznych. ● 27. IV. Rolnicy austriaccy wysłali dla polskich kolegów w kieleckim 500 maszyn rolniczych, wyremontowanych przez młodzież, jako dar dla najbardziej potrzebujących. Kolej austriacka nie pobrała opłat za transport.

● 28. IV. Prof. B. Geremek otrzymał listownie wypowiedzenie z pracy w Polskiej Akademii Nauk, gdzie pracował od 30 lat jako historyk.

● 30. IV. Rzecznik rządu oznajmił, że nie są mu znane

specjalne zarządzenia podjęte przez władzę przed 1 Maja, a jeśli aresztowań w tym okresie było więcej, to zapewne skutek wzrostu przestępczości kryminalnej. ● 1.V. Niezależne demonstracje odbyły się w Gdańsku /walki młodzieży z ZOMO/, w Warszawie /gdzie aresztowano Kuronia, Jaworskiego i in./, w Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy i Nowej Hucie, gdzie zatrzymano 2 dyplomatów amerykańskich /jednego pobito/. Następnego dnia obu dyplomatów wydalono z Polski. ● 1.V. P. Danuta Wałęsowa została laureatką "Nagrody za odwagę" za r. 1984 fundowanej przez Stowarzyszenie Włoskich Kobiet Wyborczyń. ● 2.V. Kolegium d. s. Wykroceń skazało Kuronia, i Jaworskiego na 3 mies. aresztu za udział w manifestacji 1-majowej. ● 3.V. Manifestacje patriotyczne odbyły się w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku - mimo pokazu siły ze strony aparatu przemocy. ● 4.V. W Krakowie skazano kilkadziesiąt osób na grzywny "za zakłócanie porządku", zaś 3 znanych działaczy /Handzlika, Nowaka i Talagę/ - na 3 mies. aresztu. ● 7.V. Urban oskarżył USA o wrogą politykę w stosunku do PRL. ● 9.V. Podobne oskarżenie w stosunku do USA podniósł w czasie wizyty w Polsce prez. Nikaragui, D. Ortega /dotyczyło ono państw pld-amerykańskich/. ● 10.V. W mieszkaniu Stefana Bratkowskiego dokonano rewizji: skonfiskowano ponad 20 tys. marek, zabrano dokumenty i listy, a Bratkowskiego postawiono w stan oskarżenia. ● 11.V. Min. Kiszczak oświadczył, iż władzom znana jest działalność podziemnych grup opozycyjnych. ● 12.V. W Warszawie, w kościele św. St. Koszki odprawiono Mszę św. w czwartą rocznicę zarejestrowania "S" wiejskiej. Ks. Biniak wystąpił z apelem do władz o wznowienie działalności wolnych związków zawodowych. Milioja obserwowali zgromadzonych, lecz nie interweniowała.

KOMENTARZE S T E F A N A BRATKOWSKIEGO

apartheid

Gen. Jaruzelski oburzył się podobno, że Polacy śpiewają "Boże coś Polskę..." kończą ten hymn słowami: "Ojczyzny wolną racz nam wrócić Panie".

Tak, panowie rządzący: miliony Polaków co tydzień głosują tą modlitwą przeciw wam, ponieważ tak czują i ponieważ tak jest. Wasze państwo - panowie - nie chce być, nie jest naszym państwem. Uświadomcie to sobie. Waszą władzę Polacy tym śpiewem określają jako władzę okupacyjną. My tutaj stanowimy naród białych Murzynów: we własnym kraju mamy mniej praw niż Murzyni w bantustanach południowej Afryki. Jesteśmy państwem apartheidu, jesteśmy wielkim bantustanem w środku Europy. My, biali Murzyni ze środka Europy nie mamy prawa do własnych związków zawodowych, które mogą tworzyć Murzyni w pld. Afryce; my, biali Murzyni ze środka Europy nie możemy tworzyć żadnych własnych organizacji, nawet oharytatywnych, takich, jakie swobodnie zakładają Murzyni w bantustanach. Nie możemy nawet mieć symbolicznych własnych przedstawicieli we władzach państwa, które domaga się za to przysięg na wierność od naszych synów, wymuszając te przysięgi groźbą kary więzienia. Każdego z nas - wedle praw, któreście panowie wprowadzili - można bez nakazu prokuratora zamknąć, zrewidować, najść w domu, bezkarnie pobić. Można, przy praktycznym milczeniu prawa, nawet i torturować, zabić, rękami "nieznanych sprawców" tak bezcelnych, że nie ukrywają twarzy i numerów samochodów. Trzeci już raz podchodzicie do Sejmu z projektami zmian w kodeksie karnym, które usuną wasze państwo poza krąg państw kultury europejskiej. /W chwili gdy oddajemy ten numer do druku, zmiany te już uchwalono - przyp. Redakcji/ Ograniczenie prawa do obrony, zniesienie domniemania niewinności, obowiązkowy areszt, uproszczone przyspieszone postępowanie na podstawie meldunku milicjanta z możliwością skazania przez jednego sędziego, bez ławnika, na 3 lata więzienia - a któż to wam odpowiada takie obłudne pomysły? Przeciw czemu to ma skutkować? A przecież w naszym bantustanie jest gorzej niż w pld. Afryce: u nas za poglądy wyrzuca się z pracy, Byli członkowie "Solidarności", Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Związku Literatów Polskich, Związku Polskich Artystów Plastyków są obywatelami już nie drugiej, ale trzeciej kategorii - jak ludzie z AK po II wojnie światowej: są nieraz szorstkimi zwierzętami, które ściąga podłoga śmieć małych kaczków. I każdego można tutaj oszkalować, zelżyć, zniesławić - nawet ofiary zbrodni. Można wreszcie z dnia na dzień odebrać nam ciężko zarobione pieniądze kolejnymi absurdalnymi podwyżkami i odmawiać prawa do protestu. To naprawdę gorzej niż apartheid.

Wasze państwo nie chce być naszą Ojczyzną. I nie dziwnego, że Polacy nie uznają go za swoją Polskę. Nie uznają - i nie zależy to w niczym od moich osobistych opinii ani od niczyich innych. Gdyby wszyscy intelektualni polscy przeszli na suchodolację, gdyby wszyscy dziennikarze, wszyscy pisarze, śpiewali "hossanna" po wszystkich rogach ulic, gdy was, też by wam to nie nie pomogło. W niczym.

Pan wie Panie Generale, że ja nie należę do ludzi nerwowych ani zajadłych: znoszę to wszystko dosyć pogodnie. I to akurat ja przestrzegam najbardziej niecierpliwych i rozgoryczonych pomiędzy nami przed rachubami na jakieś obalenie waszej władzy, na jednorazowy kryzys powstańczego typu i zwycięstwo, przestrzegam przed nienawiścią i pragnieniem zemsty.

Z aparatem władzy, który się nas boi, ciągle swego jutra niepewny, sfrustrowany, pełen niepokoju, złości, z aparatem władzy, który ma jednak broń i pieniądze - trzeba się układać. Także dlatego, że to Polacy, choć oboj, choć tak oboj. Bieć się nie chcemy, mordować nie będziemy, ale zmusić Polaków do poddania się... nie, panie Generale, to się nie da. To nie z tym z narodem. Musicie to panowie chyba raz wreszcie otwarcie powiedzieć Rosjanom. Nie z tym na-

ze świata 20.IV. Yves Montand, francuski piosenkarz - w latach 50-tych zwolennik komunizmu - wydał książkę demaskującą sowieckie "szczęście". ● 21.IV. Pomimo moratorium Gorbaczowa trwa budowa kilkudziesięciu wyrzutni rakiet SS-20. Okazuje się teraz, że moratorium dotyczyło rozmieszczenia rakiet a nie przygotowania dla nich stanowisk. ● 23.IV. E. Honecker /gensek NRD/ złożył wizytę we Włoszech - pierwszą w państwie NATO. ● 24.IV. Honecker został przyjęty na prywatnej audencji przez Ojca św. ● 24.IV. Ogłoszono nowe mianowania kardynalskie /uzupełniające do 120 liczby kardynałów/. Z Polski otrzymali je: abp H. Gulbinowicz /Wrocław/ i abp A. Deskur /Rzym/. ● 30.IV. Belgijski min. spraw zagrn. Tindmans odwołał wizytę w Polsce, wskutek odmowy władz PRL na spotkanie z przedstawicielami "S" i gen. Jaruzelskim /który oszukał, iż nie znajdzie czasu na to spotkanie/. ● 1.V. Demonstracje 1-majowe w Chile zostały rozproszone gazami i pałkami. ● 1.V. Początek niezręcznej wizyty Reagana w RFN /odwiedziny omentarza żołnierzy Wehrmachtu i SS/. ● 2.V. MOP odrzuciła oskarżenia ZSRR jakoby była wrogo nastawiona do bloku wschodniego. Stwierdzono, że organizacje międzynarodowe traktują jednakowo wszystkich swoich członków. ● 3.V. USA wydalili 4 dyplomatów polskich w rewanżu za wydalenie z Polski 2 dyplomatów amerykańskich. ● 4.V. Przywódcy 7 krajów zachodnich zakończyli spotkanie na szczycie. W Bonn 15.tys. osób demonstrowało przeciw tym rozmowom. ● 4.V. Papiież przyjął panią Nancy Reagan. Rozmawiano o narkomanii wśród młodzieży. ● 7.V. Reagan podróżuje po Hiszpanii. ● 8.V. W przemówieniu z okazji 40-lecia zakończenia II wojny światowej Gorbaczow stwierdził, iż za jej wybuch odpowiedzialne

są kraje zachodnie. ● 9.V. USA odrzuciły zarzuty Gorbaczowa. ● USA domaga się od Zw. Radz. przeproszenia za zestrzelenie na terenie NRD amerykańskiego oficera. ● Dwunasty dzień trwa nowa fala walk w Bejrucie /70 zabitych, 400 rannych/. ● 10.V. Brazylijski ksiądz Baff, zwolennik teologii wyzwolenia uznał siusznosc decyzji Watykanu zakazujacej mu wypowiedzania się w tych sprawach. ● 10.V. Dep. Stanu USA ostrzegł swych obywateli przed odwiedzaniem Krakowa z uwagi na szczone gólna dzialalnosc sluzb bezpieczenstwa w tym mieście. ● 11.V. Poozatek pielgrzymki Ojca Św. po krajach Beneluxu. ● 12.V. Mszy św. cele browanej przez Jana Pawła w Utrechcie towarzyszyły wystąpienia antypapieskie. ● W Jugosławii /gdzie podniesiono ceny żywności o 6 %/, odbyło się pierwsze od czasu II wojny, stutysięczne zgromadzenie religijne z okazji rekonsekracji cerkwi św. Sawa koło Belgradu.

c.d. ze str. 6/7

rodem. Murzyni w bantustanach pld Afryki nie poddają się, domagają się równych praw - my na początek ochcielibyśmy mieć przynajmniej takie prawa jak oni. Czy doprawdy oczekujemy za dużo? Można oczywiście zakazać śpiewania "Boże coś Polskę..." - to byłby jakiś sposób, ale w 8 odcinku serialu "Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy", którą wyświetliliście dwa razy pokazaliśmy, ozym się to kończy. Na tę pieśń nie ma mocnych. I już chyba łatwiej byłoby pójść na jakieś reformy - tak jak choćby Franciszek Józef po doświadczeniach Wiosny Ludów. Może przestudujecie doświadczenia Franciszka Józefa? Bo w Galicji sto lat temu pod jego panowaniem Polacy mieli więcej praw niż pod waszą władzą panowie. To smutny paradoks, ale to prawda. Było iść niż pod wami. To prawda - nie żadna złośliwość pod waszym adresem. Wściele zrzęszą, że ja akurat nigdy nie czerpałem satysfakcji z dokuczania komukolwiek. To nie moja poetyka. Ale nie dziwicie się słysząc, że ludzie nazywają gen. Jaruzelskiego generałem-gubernatorem - choć do kszmaru GG to naprawdę jeszcze b. daleko. To nie GG - to tylko najgorszy z bantustanów. Potomkowie Zulusów nie zgadzają się na apartheid w końcu XX w. I MY TEŻ NIE. Choć naprawdę nie chodzi nam o to, by jadać z wami w waszych kasynach.

Gazeta dźwiękowa nr 9



c.d. ze str. 1

Jesteśmy znów pępkiem świata. Zachód bije nam brawo. Zachód uważa nas za krnąbrne dzieci, które uciekły od swoich obowiązków. Ale Zachód bije nam brawo, bo te krnąbrne dzieci zachodniemu "better red than dead" przeciwstawiają swoje "lepiej byśmy stojąc umierali, niż mamy klęcząc na kolanach żyć". Wśród mocarstw liczących stopy znówu "jedna Warszawa twojej mocy się urąga...". Jakie to znane i jakie romantyczne...

Za dużo tego romantyzmu - mówią soeptycy.

Ale idą - nawet w pierwszych szeregach z romantykami, bo to jest jednak jakaś nadzieja i jakaś szansa - szansa młodości. Szalonej i nieopatrznej. Ale młodości.

Escalacja odwagi. Escalacja skrajności. I demokracja. Niedolnie raczkująca - ale demokracja. Projekty nowych ustaw. Krępujące krępujących demokrację. Słowo wolność. Gorące jak sierpień. Wołamy: wolności, prawdy i ohleba. Wołamy - w tej właśnie kolejności.

Kto zgłasza się na strajk? Strajk okupacyjny w gmachu głównym uczelni. Ten strajk to nonsens. Ale zgłaszamy się, by młodzieży nie pozwolić na głupstwa. Zgłaszamy się, bo w tych trudnych dniach

chocemy być razem z młodzieżą, szeptowaną i radykalną bardziej niż my - my, mądrzy czy niemądrzy doświadczeniem.

Noc okupacyjnego strajku. Zupa przyniesiona przez hutników, Grzałki i turystyczne kuchenki. Nocne rodaków rozmowy. Noone śpiewanie przy wótrze gitar. Noone malowanie plakatów: przeciw kłamstwu i przeciw zniewoleniu, za prawdą i wolnością, przeciw władzy i przeciw ozerwieni, ale za ozerwienią i bielą, za Polską, Polską naszych marzeń i naszych nadziei.

Trochę partyzancki biwak, a trochę festyn. Bramki ustawione ze stolików przyniesionych z sal wykładowych. I przez megafon: "Doktor ...ski proszony do bramy; przyszła córka i syn". Coś jakby zabawa w stocznię. Sierpniową stocznię. Mamy prawo do strajku i korzystamy z tego prawa. Jest zabawa w tej walce. Jest walka w tej zabawie. A za oknami śnieg. Wrony na śniegu. Plakaty mokną, Rozpiywa się czerwona farba napisów. Plami śnieg. Nowe namaluje się jutro.

To jutro jest już ciche. Ciche, bo skończył się strajk. Zniknęły plakaty, śpiwory i turystyczne kuchenki. Sprzątaozki weszły na teren "naszej stoczni". Uoiohły maszyny wystukujące ostatni biuletyn informacyjny o tym, że od poniedziałku 14 grudnia zaczną się normalne zajęcia... "zaczną się normalne zajęcia"... powtarza echo odbite od stropów opustoszałego już gmachu.

Na długo, moim normalnym zajęciem stanie się kolportowanie ulotek, rozpoczęte już czternastego grudnia tą pierwszą, daną mi przez nie wiadomo kogo, nie wiadomo przez kogo napisaną, o tym, że TRZYNAŚTEGO GRUDNIA TYSIĄC DZIEWIĘCSET OSIEMDZIESIĄTEGO PIERWSZEGO ROKU PRÓBOWANO ZABIĆ NASZĄ NADZIEJĘ.

E. A.

z niezależnej prasy

Dotarł do nas 17 numer Niezależnego Pisma Wojskowego "REDUTA" z grudnia 84 /Warszawa-Gdańsk/. W numerze warto odnotować artykuły: "Zbrodnia na rozkaz" / o zamordowaniu ks. J. Popiełuszki/; jasno i fachowo napisany tekst "Na frontach imperium sowieckiego"; informację o niedopuszczeniu kadry oficerskiej WP do lektury książki Hocketta "The Third World War" /"Trzecia wojna światowa"/, z czego wynikałoby, że dowództwu MON

zależy na tym, by kadra zajmowała się raczej regulaminami, musztrą, porządkami, wyczekiwaniem na kolejne kontrole, a nie refleksją nad problemami globalnymi i strategicznymi. Komentarz "SB contra "Zieloni" /tj. oficerowie delegowani do służby poza MON/ omawia konflikty między rodzajami służb, wykazując zarazem, jak stan wojenny umocnił władzę wojskowych. W numerze jest też ciekawostka: "Konrad" w swym artykule

informuje o propozycji uhonorowania Jaruzelskiego stopniem Marszałka /jak pamiętamy, Jaruzelski tej zaszczytnej propozycji nie przyjął/ na pół roku wcześniej, niż usłyszeliśmy o niej oficjalnie.

Jak zwykle interesujący jest kolejny, 33 nr pisma Oświaty Niezależnej "TU, TERAZ". Paweł Jedlina prezentuje zyciorys poety rosyjskiego Josifa Brodskij'a /wydalonego z ZSRR w r. 71, obecnie przebywającego w USA/ i przekład kilku jego wierszy. Fragment książki Zinowiewa przedstawia typ człowieka radzieckiego - "homo sovieticus".

Z "ZESZYTU NIEZALEŻNEJ MYŚLI LEKARSKIEJ" /nr 3, 1985/ poznajemy liczne opinie o projekcie "Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego", jasno wykazujące, jak szkodliwe może być wprowadzenie w życie tego projektu /na 69 artykułów Ustawy skrytykowano 49/.

Z zamieszczonego w tym numerze wywiadu z wybitnym pediatrą wynika, że skierowanie wszystkich sił społecznych na budowę Centrum Zdrowia Dziecka, zapewniło b. dobre warunki leczenia nieleczalnym dzieciom, kosztem trwałego niedoinwestowania wszystkich klinik i szpitali dziecięcych w kraju. Z wypowiedzi łódzkiej lekarki dowiadujemy się że 2/3 włókniarek łódzkich cierpi na choroby zawodowe wynikające z: hałasu przekraczającego 90 decybeli /niedosłuch/, ze szkodliwego mikroklimatu, wibracji męszyn, /poronienia i przedwczesne porody/, z powodu wysokiego stężenia pyłów /40 % stanowisk pracy, a Z-dach im. Marchlewskiego aż 65%/. Badania jakie przeprowadzili Amerykanie w Łodzi uznano za eksperyment przeprowadzony w warunkach toksycznych, który w USA można byłoby przeprowadzić tylko na zwierzętach.

Z pamiętnika byłego Europejczyka

Tegoroczny Pierwszy Maja upłynął w wyjątkowo parszywym klimacie - nie tylko politycznym. Nie wiem, czy referenci odnośnego Biura zauważyli kolejne, poważne ostrzeżenie, ale na ich miejscu zwróciłbym uwagę na zjawiska meteorologiczne, których koordynacji nie da się przypisać ani CIA, ani kontrewolucjonistom z KPN, ani niemieckim odwetowcom. Uprzedzałem, zdaje się, żeby nie obrażał Pana Boga, prawda?

Moi agenci, przebrani za funkcjonariuszy PAP i TVP, dostarczyli mi interesujących informacji o składzie, hmm, socjalnym grup manifestujących swoje przywiązanie do dyktatury. Jak na charakter obchodów /przypominam - rzecz jest o Święcie Pracy/ zdziwiająca była nieobecność ludzi pracy w potocznym tego słowa znaczeniu - owszem, roflo się od zziębniętych harcerzy, mnóstwo było także żołnierzy, policjantów i agentów, niemal w całości stawili się również działacze - wszelako żadna z tych kategorii obywateli nie uczestniczy w procesie wytwarzania jakichkolwiek dóbr, ani też nie jest stroną w umowie o pracę.

Przyszło mi więc przy okazji do zatrutej wroga propaganda głowy, że oto niepostrzeżenie Święto Pracy przeobraziło się jakos w Święto Darmozjadów. Skoro dopisali, widocznie dobrze im się dzieje pod rządami najlepszych synów klasy robotniczej - daleki jestem bo wiem, dodaje spieszenie, od zaliczania do darmozjadów takich tytanów pracy jak generał J. czy majster S. albo profesor K. - ci pracują na tyłu etatach, ryczałtach, kontraktach i posterunkach, że w innym us-troju dawno padli by już z wyczerpania. Nie oznacza to wszakże, iżby wytwarzali dobra - tego wymagać od nich nie możemy, boć nie my ich angażowaliśmy.

Poza tym było normalnie, jak przystało na łagodną odmianę nadwiślańskiego faszyzmu - trochę pobić pałkami, trochę zatruć gazem, mnóstwo nienawiści i brutalności, co nieco gwałtów i bezprawia - a z

drugiej strony frazesy, tromtadracja, wesołe piosenki i wspomnienia o przedudnych latach pięćdziesiątych, kiedy to świeciło nam jeszcze Słoneczko, Kubiak studiował, Siwak murował, Jaruzelski dowodził, Dobraczyński płodził a Urban miał włosy oraz twarz. Był też, oczywiście referat okolicznościowy.

"Nie ma pieniędzy, kochani. Jest ciężko. Nie obiecujemy, że będzie lepiej. Ale, widziacie, wszędzie pełno wrogów. Na szczęście podpisaliśmy bezcenny układ z wypróbowanymi sojusznikami. Trzeba tylko pracować. Lepiej, wydajniej, mądrzej. A kwiatów na grobach morderców składać nie będziemy. Spocznijsi!" - Nie, nie, ja wiem, że generał J. Mówi kwieciście. Ale przecież coś go tam łączy z Gomulką - poza gabinetem, w którym ciągle wisi ten sam Wizerunek. Nalwność? Paternalizm? Ach, w końcu jest mi obojętne, czy powiesi mnie dureń czy nadęty bufon. Już tracę oddech...

Tych pieniędzy wydano na Święto Pracy multum. W ogóle - wydaje ich generał J. ciut za dużo, żeby mu przeszło gładko. Te pomniki, te granaty z gazami, te mundury i talony, te mieszkania z wyposażeniem, te ciche udziały w spółkach "polonijnych" /he, he, he.../, te tantiemy dolarowe z ozarnego rynku i Peweru, jasna cholera - kiedyś to pięknie! Kiedyś zapytamy cicho, syząc, groźnie: - poza wszystkim innym, ile nas kosztowało utrzymywanie przez czterdzieści lat pokoju tej idiotycznej armii - tych setek tysięcy próżniaków, pozorantów i cymbałów, obok których wije się druga tyle kanałii, szubrawców, i etatowych terrorystów - wszystko na dobrych warunkach materialnych, boć nie dla idei! I - co myśły z tego mieli, prócz wstydu, bólu i gorzoty?

Dobrze, że na jakiś czas wracamy do pracy - takich świąt nie sposób by wytrzymać dłużej.

CZOP

ENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZE

kupno

WYDAWNICTWO MYŚLI NIE INTERNOWANEJ zakupi każdą ilość papieru - kserograficznego lub innego w formacie A-3 lub A-4. Interesują nas również specjalne gatunki papieru i nie typowe formaty. Wypita natychmiast, zakup przez kolporterów.

BIBLIOTEKA WYDAWNICTWA zakupi numery: 6, 12, 15 i 34 przedwojennego TYGODNIKA "SO LIDARNOŚĆ", z lat 80/81.

sprzedaż

Informujemy

że w sprzedaży znajduje się kolejna pozycja wydawnicza WMN:

"KOMUNISCI NA WĘGRZECH" autorstwa Galicjanina - str. 32 /formatu A-5/, cena 180 zł. Zamówienia przez kolporterów.

W sprzedaży znajdują się znaczki "WIEŻNIOWIE POLITYCZNI - Polska '84" - 4 bloczki po 8 znaczków każdy, w cenie 300 zł za bloczek. Sprzedaż prowadzą kolporterzy.

różne

Informujemy o przekazaniu następujących nagród konkursowych /"40 LAT PÓZNIJ"/: CZOP - Grand Prix;

CZOP - I nagroda w dziale "felieton", AWA - III nagroda w dziale "rysunek satyryczny"; BABCIA - III nagroda w dziale "nowela, opowiadanie"; Tx - wyróżnienie.

P o t w i e r d z a m y otrzymanie:

TAXI - 10 l benzyny, 0000 - 1700 zł, Czerwony Kapturek - opracowanie o ks. J. Popiełuszce.

D z i ę k u j e m y.

Na prośbę zaprzyżnionej grupy potwierdzamy: "STUDENT WZIRKUJE ZA 4000".

kają na ferie w szkołach wyższych, żeby ostatecznie załatwić sprawę sterylizacji polskiej nauki. Jest ona w dobrych rękach - rolę ordynatora i anastezjologa w jednej osobie powierzono bowiem samemu Jaremiu Maciszewskiemu, którego sam widok wywołać musi zgodną reakcję najwytrawniejszych naszych parlamentarzystów /podejrzewam, że mniej wytrawni będą głosować oburącz.../.

Miął ciekawostkę ujawnił na lipcowej konferencji prasowej nasz ulubiony minister JERZY U. Oto przygotowywane są decyzje, mające zapewnić niezbędną rektyfikację wiadomości, przekazywanych z prł przez zachodnich korespondentów, nie znających dość dobrze języka aktualnie obowiązującego na naszym terytorium i nie posiadających podstawowego przygotowania ideologicznego - choćby na poziomie WUML, bez którego, jak wiadomo, nie sposób prawidłowo interpretować rzeczywistość.

Do tej pory monopol rektyfikacyjny państwa stosowany był - i też do pewnego stopnia - w odniesieniu do spirytualistów, mamy więc do czynienia z nowością, której ceny jeszcze nie skalkulowano. Interesujące jest jednak nie to, że komunikaty i komentarze wrogów poko-

ju i socjalizmu będzie się starannie oczyszczało z błędów i wypaczeń, ale to - w jakim właściwie celu? Wobec tego, że zarówno odbiór radiowy jak i debit prasy pozostają pod pełną kontrolą naszych drogiej służb specjalnych, zaczem teksty wrażej propagandy docierają do nas li tylko poprzez kanał prity oraz łapy - tfu, przepraszam, łamy - Żołnierza Wolności i Trybuny Ludu, komuż ma służyć ów nowiutki aparat rektyfikacyjny?

Wniosek jest tak prosty, że boję się go zanotować... Przesunięte fazy kontroli z wyjścia na wejście oznacza, że coś się tam po drodze niepotrzebnie komplikowało. Kiedy zaś kontroluje się zarówno wyjście jak i wejście - ot, jak w przypadku rzecznika prasowego, którego teksty najpierw się zatwierdza, a potem wycina na miarę potrzeb pap i tv - oznacza to zazwyczaj, że zbliża się kolejna reorganizacja.

Mój Boże... I co nam zostanie z tych lat, kiedy Rzecznik wyjedzie na plaćkówkę do Nikaragui? Nie, tego nam nie mogą zrobić... Tuż przed wyborami?! Bez Urbana cały pogrzeb byłby na nic...

ezop

